

Dominika Dulek - studentka Socjologii i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, działaczka polityczna i społeczna, współpracująca z ośrodkiem analiz polityczno-prawnych. Kandyduje do Rady Miasta Kwidzyna z list SLD.

Dlaczego zdecydowałaś się wziąć udział w tegorocznych wyborach samorządowych?

- Wydaje mi się, że miałam po prostu dość bezczynności. Jako rodowita kwidzynianka, zauważam problemy mieszkańców i chcę je rozwiązywać. Obecnie większość ważnych dla społeczności lokalnych kwestii spoczywa na barkach samorządów. Gdy chce się mieć realny wpływ na politykę w skali mikro, start w wyborach samorządowych wydaje się być czymś naturalnym.

Jakie będą Twoje priorytety, kiedy zdobędziesz mandat radnej? Czym chciałabyś sę zająć w samorządzie?

- Jako wielka fanka demokracji uczestniczącej, chciałabym aby mieszkańcy mieli większy wpływ na to co dzieje się w regionie. Myślę, że zbyt rzadko w Kwidzynie korzysta się z takich narzędzi jak konsultacje społeczne czy referenda. To, co nie odpowiada mi w działalności obecnych władz, to brak transparentności. Jako radna, zdawałabym sprawozdania ze swojej aktywności i dążyła do tego, by poruszane na „górze" tematy, nie były tajemnicą dla obywateli. Na pewno, jest wiele do zrobienia, jeśli chodzi o politykę społeczną. W Kwidzynie zupełnie lekceważy się tą dziedzinę. Inwestuje się w spektakularne obiekty rekreacyjne, podczas gdy istnieje problem z mieszkaniami socjalnymi. W tle przewija się też kwestia prywatyzacji kwidzyńskiego szpitala, do której zdaje się dążyć trzymająca władzę w mieście i powiecie Platforma Obywatelska. Priorytetem jest dla mnie użycie wszelkich możliwych środków, by niebezpieczeństwo ograniczenia dostępu do publicznej służby zdrowia oddalić. Mieszkańcy wysuwają również zarzuty, co do dość ubogiej oferty kulturalnej w mieście. Jako radna postulowałabym zwiększenie dotacji dla Kwidzyńskiego Centrum Kultury.

Młodych ludzi - a zwłaszcza kobiet - jest jak na lekarstwo w polityce. Uważasz - także na swoim przykładzie, że to w końcu się zmienia?

- Wydaje mi się, że zmierzamy w dobrym kierunku, ale do osiągnięcia celu, którym jest zwiększenie udziału kobiet i ludzi młodych w życiu publicznym i politycznym, jest jeszcze daleko. W Polsce ciągle pokutuje przekonanie, że polityka jest domeną dojrzałych mężczyzn. Każdy, kto nie może sprostać temu wyobrażeniu trafia na szklany sufit i jedynie heroiczna determinacja, pozwala mu go przebić.

Startujesz z list SLD. Skąd ten pomysł?

- Powód jest prozaiczny. Jako wolny elektron szukałam opcji startu ze środowiskiem, do którego mi najbliżej. Po przeanalizowaniu kilku propozycji, zdecydowałam się na start z listy SLD. Przekonali mnie do siebie zarówno w trakcie tworzenia programu wyborczego jak i poprzez rozmowy w tzw. kuluarach. Sądzę, że dokonałam słusznego wyboru.

Jak wygląda sytuacja polityczna w Twoim regionie? Lewica ma szansę na dobry wynik?

- Trzeba powiedzieć jasno, że lewica w Kwidzynie nie ma życia usłanego różami. Jeśli województwo pomorskie nazywane jest bastionem prawicy, to Kwidzyn można nazwać jej bunkrem. Ludzie związani obecnie z Platformą Obywatelską, sprawują nieprzerwanie rządy od 1990 roku. Istnieją jednak przesłanki, by twierdzić, że lewica osiągnie sukces w stosunku do poprzednich wyborów samorządowych, dzięki zniesieniu możliwości blokowania list wyborczych oraz kampanii wyborczej, nastawionej na poznanie potrzeb i oczekiwań mieszkańców.

Rozmawiał **Przemysław Prekiel**